№ 41. 10 Października 1926 roku. Rok II.

ZIEMIA ŁÓDZKA

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY.

Z. MIASTA i POWIATU.

Do wszystkich kolegów akademików - członków Kół Prowincjonalnych.

KOLEDZY!

Idziemy do Was z apelem: do pracy, którą podejmujemy w imię spełnienia misji społecznej akademika na prowincji w nadzieji lepszej przyszłości.

Obszar najjaśniejszej Rzeczypospolitej jest pokryty siecią naszych organizacyj, prowadzimy pracę kulturalno - oświatową we wszystkich ośrodkach miejskich i wiejskich, szerzymy poczucie obywatelskie w społeczeństwie prowincjonalnym i zrozumienie potrzeb młodzieży akademickiej. Propagujemy ideję pomocy akademickiej, jako przyszłemu budowniczemu państwa w zrozumieniu, że Polsce potrzeba ludzi światłych, którzyby podjęli pracę nad ugruntowaniem jej mocarstwowego stanowiska.

Praca szczytna i wielka, wykonać ją można tylko przy wydatnej Waszej współpracy, Koledzy.

Zbliża się nasze wielkie święto — Święto Młodzieży — „V Tydzień Akademika", organizowany pod hasłem zbratania z młodzieżą i zadzieżgnięcia węzłów, które trwałyby na zawsze. Uroczystość ta powinna ogarnąć Kraj cały, dotrzeć do całego społeczeństwa. W tym okresie czasu jedni drugich lepiej poznają i pokochają, nastąpi bliższe zaznajomienie się z palącemi potrzebami naszemi.

Pragniemy, aby w „Tygodniu Akademika" było wesoło.

Z młodzieńczym zapałem, z weselem i radością wyjdzie młodzież akademicka do społeczeństwa i wezwie je do wzięcia udziału w uroczystości „Tygodnia Akademika". — W tym momencie nikogo nie zbraknie do pracy, mimo niedostatku i głodu każdy spełni swój obowiązek, od którego zależy rozwój całego naszego życia samopomocowo-gospodarczego. Pokażemy społeczeństwu, że jesteśmy młodzi, pełni wiary i sił, że pracujemy zawsze z myślą o Polsce mocarnej i świetlanym jutrze. Nasze bibljoteki, domy, kuchnie, kolonje i sanatorja — to kuźnie w których urabiają się charaktery przyszłych obywateli —Organizujmy „Tydzień Akademika", od którego powodzenia zależy byt tych placówek.

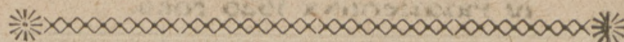
Terenem Waszej pracy jest prowincja. — Niech każda osada pozna „Tydzień Akademika" i młodzież. Przy naszym wybitnym współudziale niech tworzą się Komitety V „Tygodnia Akademika", organizujcie liczne i pomysłowe imprezy urozmaicone atrakcjami artystycznemi, wielką ogólnokrajową loterję akademicką, odpowiedni nastrój uroczysty, któryby długo pozostał w pamięci społeczeństwa. Niechaj do najdalej położonego zakątka dotrze nasz głos, aby każdy wiedział czem dla społeczeństwa jest akademik, co dla niego robi i czego się w zamian spodziewa.

„Tydzień Akademika" to okres radości i wesela w całym kraju.

Mimo ciężkich warunków codziennego życia, licznych niedomagań i piętrzących się przeszkód, niech rozbrzmiewa śmiech i tryumfuje młodość.

Do pracy Koledzy! do pracy wytrwałej i usilnej nad wcieleniem hasła: Młodzież z Narodem — Naród z Młodzieżą!

Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Prowincjonalnych.



Uroczystość
poświęcenia gmachu Sem. Duchownego.

W dniu 3-go października przybył do Łodzi J. E. metropolita warszawski ks. kardynał Kakowski, w celu poświęcenia nowowzniesionego gmachu Seminarjum Duchownego przy katedrze św. Stanisława Kostki.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, celebrowanem przez J. E. ks kardynała Kakowskiego, metropolitę warszawskiego, w asyście wyższego duchowieństwa kapituły łódzkiej.

W gmachu Seminarjum.

Po przemówieniu J. E. ks. kardynała zebrani udali się do sali wykładowej seminarjum, gdzie najpierw J. E. ks. biskup Tymieniecki, oddając gmach do użytku, nakreślił krótką historję jego budowy i podziękował wszystkirn, którzy w pracy mu pomagali.

Następnie zabrał głos rektor seminarjum, ks. prał. Jasiński, i nakreślił historję szkolnictwa duchownego i historyczny rozwój zakładów, kształcących przyszłych duchownych, a zwracając się do ks. kardynała, prosił go o błogosławieństwo dla nowej placówki i o opiekę nad nią.

Wkońcu przemówił jeszcze kurator okręgu szkolnego p. Owiński oraz jeden z wychowanków seminarjum.

W uroczystości wziął udział przybyły specjalnie w tym celu do Łodzi b. dowódca korpusu łódzkiego, gen. Jung, oraz b. szef sztabu korpusu pułk. sztabu generalnego Iwanowski.

W kuźni zdrowia, hartu i siły.

W dniu 2 października r. b. w lokalu własnym przy ulicy Ewangelickiej 7 odbył się zjazd Łódzkiego Oddziału Z. H. P.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego Oddziału Łódź p. prezesa Sądu Okręgowego T. Kamieńskiego — powołano do prezydjum na przewodniczącego p. nacz. St. Najdra, na sekretarza p. dyr. Podciechowskiego. Porządek obrad poprzedziło udekorowanie odznaką „za zasługę“ przez przewodniczącego p. prezesa T. Kamieńskiego, zasłużonych dla ruchu harcerskiego szeregu osób z pośród społeczeństwa łódzkiego. Odznaki otrzymali: p. komisarz rządu St. Iżycki, p. rejent Karnawalski, ks. St. Nowicki, p. dr. Goldenberg, p. Fr. Waszkiewicz, p. pułk. Polkowski, p. dyr. Starkiewicz, p. Łukomska.

Po okolicznościowem przemówieniu p. prezesa przystąpiono do odczytania protokółów zarządu Oddziału oraz komisji rewizyjnej, sprawozdań komendy Chor. Męz. oraz Komendy Chor. Żeń., po których zarządowi udzielono absolutorjum.

Program zjazdu wypełnił referat druhny Czajkowskiej „O kołach przyjaciół“, poczem przystąpiono do wyboru zarządu Oddziału. Przyjęto listę wyborców, przedstawioną przez b. zarząd przez aklamację pozostawiając kilka miejsc wolnych dla przedstawicieli szkolnictwa: Kuratorjum, Inspektoratu, T. N. S. W. Zw. Nauczycielstwa Szkół Pow., Zw Kierowników Szkół Pow.

Na zjeździe wybrano na komendanta Chor. Męz. druha A. Olbromskiego, na komendantkę Chor. Żeńskiej druhnę W. Nakielską.

Gorącem przemówieniem druha Nadra nawołującem do pracy dla dobra kraju i Ojczyzny zamknięto podniosłe obrady zjazdowe.

W dniu następnym odbył się zjazd Druż. Chor. M. i Chor. Żeń. Z. H. P. — W zjeździe wzięli udział członkowie zarządu Oddziału, patronatów, Komend Hufców, Drużynowi oraz przyboczni.

Zjazd doroczny rozpoczęto Mszą w kościele Św. Krzyża o godz. 7 rano, poczem uczestnicy udali się na salę obrad gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum druh sędzia A. Olbromski wygłosił referat p. t. „Zagadnienia finansowo-gospodarcze w Harcerstwie“, po którym nastąpiła ożywiona dyskusja, poczem obradowały komisje: Męska i Żeńska. Na komisji męskiej — druhowie hufcowi składali sprawozdania z pracy Komend Huf., poczem omawiano program pracy na rok 1926/7.

Na komisji żeńskiej omawiano wyniki pracy wakacyjnej, wysłuchano sprawozdania z konferencji instruktorek w Pieninach oraz dyskutowano żywo nad organizacją Zuchów, które jako zadanie naczelne pracy na rok 1926/7 przyjęto.

Szeregiem uchwał i postanowień zastosowanych do wymogów organizacyjnych zakończono zjazd.

W sprawie rzekomego unieważnienia wyborów do Rady Miejskiej.

W związku z wiadomościami, podanemi przez dziennik „Ilustrowana Republika“ z dnia 3 go b. m., jakoby Najwyzszy Trybunał Administracyjny wydał decyzję o unieważnieniu wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi — Magistrat komunikuje, że p. prezydent M. Cynarski otrzymał drogą telefoniczną urzędowe zawiadomienie z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że wspomniana wiadomość od początku do końca jest nie prawdziwa.

Sprawa ta przed kilku miesiącami była przedmiotem obrad Najwyższego Trybunału Administracyjnego, jednak wydanie wyroku odroczone zostało do dnia 3 listopada r. b., wciągu zaś ostatnich dni decyzja ta nie ulega zadnej zmianie.

Kupcy rumuńscy i tureccy w Łodzi.

W dniu 4 b. m. przybyła do Łodzi delegacja kupców rumuńskich z Bukaresztu celem zakupu manufaktury łódzkiej. Kupcy zabierają ze sobą zakupiony już transport towarów włókienniczych i białych.

Zakupów dokonali również kupcy tureccy. Tranzakcje przeprowadzono za gotówkę.

Kupcy tureccy uzyskali u przemysłowców łódzkich dość znaczne kredyty za niektóre towary włókiennicze. Kupcy tureccy płacili dywanami oraz materjałami, zwłaszcza szalami wschodniego pochodzenia.

O nauce rzemiosła w szkołach.

W ostatnich latach ogłoszono w pismach fachowych i codziennych liczne artykuły, wydano wiele broszur i rozpraw w sprawie drobnego przemysłu, przyczem wskazywano na konieczność najdokładniejszego poznania rzemiosła i przemysłu oraz najdoskonalszego fachowego wykształcenia młodzieży poświęcającej się pracy w tej dziedzinie. I słusznie! Stan rzemiosła i przemysłu w państwie naszem nie mógł i nie może dotąd współzawodniczyć ze stanem tych gałęzi pracy i twórczości w innych krajach, tem zaś mniej obecnie w okresie powojennym. Składają się na to niewątpliwie jeszcze z lat dawniejszych istniejące przyczyny, jak np. skromne wymagania kulturalne, więc też niewielkie potrzeby w niższych ciwilizacyjnie, a nawet w średnich warstwach naszego społeczeństwa, brak rozwiniętego zmysłu artystycznego, wytworniejszego gustu, a nadto, co najważniejsze według mego zapatrywania, niedostateczne przysposobienie naukowe i niezbędna, mało udoskonalona wiedza zawodowa w sferze rodzimego przemysłu i rzemiosła.

Pamiętamy zapewne wszyscy jeszcze sposób nauki i kształcenia naszych rękodzielników i dobrych przemysłowców, którzy nabywając pewną wiedzę i sprawność u swych mistrzów („majstrów“), zyskali u nich tyle, ile oni im dać mogli, kształcili się podług ich wskazówek i ich znajomości sztuki rękodzielniczej, oczywiście znajomości ograniczonej także wpływami zewnętrznemi, względami lokalnemi i w końcu także skromnym zasobem nauki i stopniem wykształcenia samego „mistrza“. Kto z młodzieży pragnął się w obranym zawodzie wydoskonalić, był zniewolonym po ukończeniu nauki na drodze terminowania u mistrzów fachowych pójść w świat do środowisk większych, do miast uprzemysłowionych, do obcych nawet krajów jak np. do Niemiec, Francji, Szwajcarcji i t. d., i tam pracować i wysługiwać się obcym nie zawsze nam przychylnym narodom dla późniejszego naśladowania wzorów obcej wytwórczości.

Z jakim zaś trudem i wysiłkiem, z jak znaczną stratą czasu i nakładem młodych sił, z jakiem niebezpieczeństwem dla swego stanu moralności, religji, zdrowia fizycznego i rodzimej tężyzny zdobywali młodzieńcy naukę, można sobie żywo wyobrazić, a udowodnić licznemi przykładami. Ile talentów, ile cennych sił dla kraju pożytecznych i wprost niezbędnych marniało na „obczyźnie“ ku niepowetowanej szkodzie naszego społeczeństwa, wiedzą zapewne światlejsze, doświadczone umysły ze świata przemysłowego...

A tymczasem w krajach Zachodu — Francji, Niemczech, Szwajcarji dążono od całego szeregu lat — lat kilkudziesięciu — do zreformowania dotychczasowego kształcenia młodzieży poświęcającej się rzemiosłu czy przemysłowi, chociaż tam w sferach interesowanych pojęcia o twórczej pracy były już inne, wyższe, a praca, opierająca się na odmiennem, o wiele wyższem wykształceniu rzemieślników, czy przemysłowców, mogła służyć i służyła istotnie pod względem techniki i dokładnego subtelnego wykończenia za wzór przedsiębiorstw, wielkie przynoszących zyski materjalne...

U nas dopiero w ostatnim dziesiątku lat tu i ówdzie rozpoczyna się budzić poważna myśl popierania rozwoju rodzimego przemysłu, mimo, że i w naszej Ojczyźnie nie brakło wielkich duchów — krzewiciel tej idei i wytężonej pracy w tym kierunku, jak np. w Galicji — a dalej pomimo niezaprzeczonych przykładów, że nasze społeczeństwo obfitowało w młodzież zdolną i utalentowaną.

Dziwne wszakże i przestarzałe nawet jeszcze w ostatnich czasach zdają się panować zapatrywania w szerszych u nas warstwach na kwestje przemysłu wogóle i rzemiosła i pojedyńczych jego gałęzi. Można zauważyć ten objaw wśród rodziców oddających dzieci do szkół średnich, gimnazjów klasycznych, czy humanistycznych i liceów. Pragnąc im dać „wyższe wykształcenie“, nie pytają, czy dzieci i młodzież podoła wymaganiom tych uczelni, czy mianowicie postępy w dotychczasowej nauce i wogóle zdolności i cały stan umysłowy tych istot posiada takie dane, aby bez narażenia sił fizycznych i duchowych mogły dojść do celu: do uzyskania świadectwa dojrzałości („matury“), później zaś podołać w naukach wyższych na akademjach i uniwersytetach. Niewątpliwie — we wielu razach — poza pragnieniem zgotowania i zapewniena dzieciom szczęśliwej przyszłości, odgrywa tu rolę wygórowana, często nieuzasadniona ambicja rodziców, jeśli nie ukryty egoizm.

W tem miejscu należy przypomnieć, iż minęły bezpowrotnie czasy, kiedy rzemiosło, przemysł uważano za coś obniżającego godność obywatelską, kiedy powstrzymano chłopcom dla zachęty do nauk niepedagogiczną groźbę: „Jeśli się nie będziesz uczył pilnie — pójdziesz w naukę do szewca, krawca“ lub t. p. Później jednak — przed kilkudziesięciu laty — mawiano już także: „u rzemieślnika złota ręka“, wskazując słusznie na prędki materjalny dorobek tego stanu przy postępie i rozwoju zawodu w ręku dzielnego przemysłowca-obywatela. Dzisiaj bezstronna, rozumna opinja zważa na wewnętrzną, osobistą wartość człowieka, na wydajność jego pracy zawodowej, pomijając już inne dodatnie przymioty i zalety charakteryzujące obywatelskiego pracownika. Ludziom więcej poważnie zapatrującym się na rozwiązanie kwestji wychowania i kształcenia młodzieży, tej „naszej przyszłości“, pragnącym także widzieć pewną istotną odbudowę bytu materjalnego naszego narodu i Państwa nie może i nie powinno chodzić jedynie o wysoką liczbę samych „uczonych“ czy najwyżej „wykształconych“

— ale też o dzielnych obywateli, których fachowe wykształcenie w praktyce życiowej znaczeniem swojem może nawet niekiedy przeważać przeładowane wysoką nauką i wiedzą umysły, w innym zupełnie pracujące kierunku.

Fałszywe z gruntu jest tedy zapatrywanie, że przemysł, rzemiosło to nauka dla ludzi niższej kategorji, czy niższego gatunku, tamująca postęp w rozwoju duchowym człowieka, hamująca swobodę myśli i żywej, bujnej wyobraźni młodych, a nie dająca w przyszłem życiu obywatelowi wielkiego zadowolenia ze swej pracy i ustosunkowania w spółżyciu obywatelskiem, jakiem się cieszą wykształceni w innych zawodach.

Dr. Jan Karchowski.— „Przyszłość"

Religja a zdrowie.

W znanem i w. poczytnem piśmie „Głos Ludu" doktór medycyny p. W. Chodecki podaje wiele cennych wskazówek lekarskich. W jednym z numerów tygodnika zwraca uwagę na religję z punktu widzenia lekarskiego. Warto zastanowić się nad uwagami lekarza:

„Tak świetnie udany zjazd katolicki, zapał i gorący entuzjazm, z jakim odbywały się tak liczne posiedzenia, napełnił serca nasze i umysły nadzieją i otuchą na przyszłość, że nasza ukochana Polska będzie wierzącą i katolicką. Sprawdziły się tutaj niezapomniane słowa wielkiego pisarza naszego Henryka Sienkiewicza, że rozmaite poglądy i teorje uczonych szybko przemijać będą, ale Boska nauka Zbawiciela Świata Jezusa Chrystusa trwać będzie na wieki. Ona zaszczepia w umysły i serca ludzkie miłość bliźniego, konieczność pracy i ciągłego doskonalenia się, jako głównego celu życia człowieka. „I bądźcie doskonałymi, jako Ojciec wasz Niebieski doskonałym jest", powiedział Jezus Chrystus.

I słusznie podkreślają znakomici uczeni i profesorowie ważność religijnego wychowania młodzieży, albowiem religja tylko daje człowiekowi trwałą podstawę i prawdziwą pociechę w tak zmiennych kolejach losu. Ona jedynie w chwilach beznadziejności i rozpaczy krzepi ducha, ciało, i koi wzburzone nerwy. Religja jest najskuteczniejszym balsamem na wszelkie rany, jakie tak szczodrą ręką zadaje nam niemiłosierne życie. Człowiek wierzący nie poddaje się tak łatwo zwątpieniu w ciężkich chwilach gorzkiego losu i choroby, prędzej odzyskuje zdrowie, bo gorąca wiara uspokaja go i łagodzi ból cielesny. Całe życie nasze powinno być religją i odbywać się pod tem szczytnem hasłem: „Módl się i pracuj".

Ludzie tak często odbierają sobie życie, ale samobójstwo między prawdziwie religijnemi osobami, gorąco wierzącymi katolikami, jest wielką rzadkością. Cyfry statystyczne wykazują niezbicie, że samobójstwa w krajach katolickich są znacznie rzadsze, aniżeli u innych wyznań. Człowiek wierzący, wie dobrze, że charakter i siła woli wyrabiają się nie w słodkiej rozkoszy, ale w gorzkiem cierpieniu, że człowiek w życiu wiele znieść musi i powinien. Niestety z upadkiem religijności u nas szerzy się prawdziwa epidemja samobójstw. Wracajcie ludzie do świętej nauki Jezusa Chrystusa, a Pan Bóg was nie opuści.

Gorąca wiara uzdrawia! Kochane matki wychowujcie w duchu prawdziwie religijnym dzieci, zaszczepiajcie w serca ich gorącą miłość nauki Jezusa Chrystusa. Religja jest skutecznem duchowem lekarstwem na wiele ciężkich chorób, a lekarze mogą często czynić obserwacje, że przebieg ciężkich chorób staje się łagodniejszym, przez duchowy spokój chorego, przez jego wiarę w pomoc Boga, który go nie opuści. Stan umysłu chorego wpływa potężnie na cały przebieg choroby; często uspokojenie ducha sprowadza szybko znaczne polepszenie, a tym najskuteczniejszym kojącym środkiem jest właśnie religja.

Wielki filozof i uczony niemiecki Kant podkreślał wybitny wpływ umysłu na ciało, a religja właśnie wywiera na niego wpływ potężny. Wiele ciężkich chorób nerwowych daje się wyleczyć właśnie przez ten wpływ czysto duchowy.

Religja utrzymuje ducha człowieka w równowadze, i dlatego wywiera wpływ tak korzystny i na zdrowie ciała, któremu daje młodość i długie życie. Kochani czytelnicy bądźcie religijnymi, bądźcie gorliwymi katolikami, a da to wam zdrowie duszy i ciała!

Dr. Władysław Chodecki.

Przegląd Polityczny.

Z Sejmu.

Marsz. Piłsudski tworzy nowy rząd. Dymisja.

Izby parlamentu polskiego zdecydowanie wystąpiły przeciwko rządowi. Zdawało się, że gabinet pana Bartla przewidując taki zarys sprawy zdecyduje się rozwiązać Sejm i Senat.

Tak się nie stało. Telegramy przyniosły dymisję gabinetu. Przyczyna — bardzo zwykła: Sejm przyjął olbrzymią większością głosów budżet, zaproponowany przez Senat, czyli wystąpił zdecydowanie przeciwko rządowi.

Rząd powinien — według swych zapowiedzi i stanowiska już zajętego — Sejm rozwiązać. Tymczasem w łonie ministerstwa pana Bartla zarysowała się rozbieżność zdań na rozwiązanie parlamentu: czterech ministrów niechciało przyjąć na swe barki odpowiedzialności za tego rodzaju akt. Wynikiem tej niejednomyślności jest IV-ta dymisja gabinetu pana Bartla.

Natychmiast po dymisji rządu pana Bartla, Marszałek Rataj zawiesił posiedzenie Sejmu.

Radykalna Partja Chłopska p. Jana Dąbskiego złożyła do laski marszałkowskiej wniosek o rozwiązanie Sejmu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Mościcki polecił Marszałkowi Piłsudskiemu utworzenie gabinetu. Marszałek misję przyjął i rząd utworzył w następującym składzie:

Premjer i minister spraw wojskowych — marszałek **Piłsudski.**

Wicepremjer i kierownik Min. W.R. i O. P. prof. **K. Bartel.**

Minister spraw wewnętrznych gen. **Sławoj-Składkowski.**

Minister skarbu — **Gabrjel-Czechowicz.**

Minister przemysłu i handlu **Eugenjusz Kwiatkowski.**

Minister rolnictwa — **Karol Niezabytowski.**

Minister reform rolnych **Witold Staniewicz.**

Minister komunikacji **Paweł Romocki.**

Minister robót publicznych inż. **Jędrzej Moraczewski.**

Minister pracy dr. **S. Jurkiewicz.**

Minister sprawiedliwości **Meysztowicz.**

Zamknięcie Sesji Sejmu.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie zamknięcia zwyczajnej sesji Sejmu.

„Na podstawie art. 25 Konstytucji zamykam z dn. 2 października 1926 r. zwyczajną sesję Sejmu".

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

(—) Ignacy Mościcki

Prezes Rady Ministrów

(—) Józef Piłsudski.

O powrót do Ligi Narodów.

Przedstawiciele państw południowoamerykańskich odbyli przed wyjazdem z Genewy posiedzenie, na którem uchwalono zwrócić się do swoich rządów z prośbą o przedsięwzięcie akcji dyplomatycznej, aby Brazylja, Argentyna, Costarica, Kolumbja i Peru przystąpiły z powrotem do Ligi Narodów.

Niemcy grożą.

„Boersen Ztg" zaznacza, że zniesienie kontroli wojskowej oraz ograniczenie zbrojeń niemieckich nie równa się jeszcze załatwieniu kwestji niemieckiej. Niemcy nie zgodzą się na odebranie im kolonji zamorskich i nie uznają narzuconego im haraczu wojennego oraz obecnych przymusem określonych, granic państwa.

Surowe kary na buntowników.

Pułkownicy Zervas i Dertilis, dowódcy bataljonów, które zbuntowały się w dniu 9 września w Atenach, zostali skazani na dożywotnie ciężkie więzienie.

Mord polityczny w Rzymie.

„L'Oeuvre" donosi z Rzymu, że przywódca zrzeszeń katolickich w Mantui, Cessi, został zamordowany przez 3-ch faszystów.

Sowiecka republika fińska.

Centralny komitet wykonawczy sowietów uchwalił utworzenie autonomicznej republiki fińskiej, która powstanie na granicy Finlandji w okolicach Piotrogrodu. Utworzenie tej „republiki" jest wyraźnym posunięciem propagandy sowieckiej przeciwko Finlandji.

Zaburzenia w Danji.

Z Kopenhagi donoszą: Przywódca chłopów fryzyjskich Petersen oskarżony o obrazę państwa duńskiego, ma być skazany na kilka miesięcy więzienia. W związku z tem dzienniki donoszą o wykryciu spisku przeciwko państwu duńskiemu.

Plan spisku był opracowany we wszystkich szczegółach. W dzień otwarcia parlamentu duńskiego w Kopenhadze t. j. w dn. 20 października, 6,000 chłopów fryzyjskich, zorganizowanych w milicję, miało wylądować w Kopenhadze i ogłosić dyktaturę chłopską.

Słychać, że chłopi fryzyjscy nie dopuszczą do zasądzenia swego przywódcy i że nie cofną się ewentualnie przed wtargnięciem do więzienia, aby przemocą uwolnić swego przywódcę.

Kary za rewolucje w Hiszpanji.

Sąd wojenny w Madrycie skazał za udział w rewolcie wojskowej, 4 pułkowników, 12 majorów, 18 kapitanów, 3 poruczników i 5 podporuczników — na degradację do stopnia szeregowca i dalszą służbę w szeregach armji w charakterze żołnierzy II-ej klasy.

Jest to wyrok niezmiernie surowy, lecz będzie odstraszającym przykładem na przyszłość. Tak przynajmniej mniema rząd hiszpański.

S. Kaczorowski.

Dzwonnik.

Mikołaj Kędzyna, pochylony wiekiem starzec, był najstarszym mieszkańcem małej mieściny, gdzie, jako sługa leży, od kilkudziesięciu lat gorliwie spełniał obowiązki dzwonnika przy farnym kościele. Nie było też nikogo w całem miasteczku, ktoby nie znał starego Mikołaja, którego nawet w okolicy znano i ceniono, jako porucznika-powstańca, co na stare lata przywdział granatowy mundur z amarantowemi klapami i srebrzystemi guzikami. Mikołaj był prawdziwym dobrodziejem, bo znał się na wszystkiem i każdemu chętnie służył, kiedy chodziło o dobrą radę lub skuteczne z ziół lekarstwo na różne choroby. Umiał nawet po gwiazdach przepowiadać pogodę. A już najlepiej — to umiał dzwonić. To też nikt pod tym względem nie mógł mu dorównać.

Chociaż był starym i kij do ręki mu przyrósł, to jednak z młodzieńczą siłą kołysał swoje dzwony, które podczas ciszy wieczornej, lub o świcie, daleko, daleko było słychać. Nie było też dla Mikołaja przyjemniejszej rozrywki, jak jego kochane dzwony, z któremi od samej młodości nie rozstawał się, odwiedzając je trzy razy dziennie. Często nawet mówił do nich, jak do swoich dzieci, a one w milczeniu słuchały. Przypominał im, jak to w powstanie razem z niemi cały tydzień mieszkał, jak to je ukrywał przed niemcami i t. d.

ZE ŚWIATA.

Emigracja Polska do Peru.

Rząd peruwiański zgodził się na imigrację z Polski, stawiając za warunek, że od lutego 1927 r. przez najbliższych sześć miesięcy będzie mogło wyjeżdżać do Peru 25 rodzin miesięcznie.

Koloniści muszą być bezwarunkowo rolnikami, wybieranymi przez T-wo Polsko-Peruwiańskie, Urząd Emigracyjny oraz konsula Peru w Warszawie. Rodzina składać się może z 4-ch osób.

Rząd Peru zwraca emigrantom koszta podróży z Warszawy do Peru, wydziela każdemu osobnikowi, lub rodzinie 30 hektarów ziemi w dolinie Pangoa daje niektóre narzędzia rolnicze, oraz utrzymanie przez pierwszych 6 miesięcy. Z pierwszą partją emigrantów pojechać ma lekarz — polak, który będzie otrzymywał pobory od rządu peruwiańskiego. — Rząd też postara się o przysłanie do Pangoa księdza Polaka.

Zwrot wypłaconych kolonistom kosztów podróży i zapomóg oraz ziemi nastąpić ma po 2 latach. Rząd buduje szosę do Pangoa, która za dwa lata będzie już zdatna do automobilów. Kolonję badało 3 inżynierów polaków, którzy wyrazili się o niej z uznaniem.

Klimat jest zdrowy. Po 6 miesiącach dojrzewają manjok, banany i fasola.

Rząd buduje dla emigrantów w porcie Calao kosztem 200.000 dolarów wielki hotel.

Aż do czasu jego ukończenia emigrantów umieszczać się będzie w hotelu w Limie.

Niemcy sprowadzają z Rosji antyreligijne filmy.

Bawiąca obecnie w Moskwie delegacja wolnomyślicieli niemieckich zakupiła w wytwórni filmowej „Sowkino" kilka antyreligijnych obrazów kinematograficznych. Niemieckie towarzystwo wolnomyślicieli zamierza filmy te wyświetlać w kinematografach niemieckich.

Olbrzymie śnieżyce w Rosji

Na Kaukazie w jego części północnej spadł duży śnieg. Opady śnieżne przybrały szczególnie wielkie rozmiary w okręgu Majkopskim, gdzie warstwa śniegu dochodzi do 2 i pół metra wysokości. Stada bydła, które nie zdążyły powrócić z pastwisk odcięte są od wiosek w okręgu Majkopskim.

Nawrócony złodziej żołnierz — niemiecki.

Niemiec z Altona (Prusy) przesłał do mera w Amiens szkatułkę zawierającą srebrne stołowe nakrycie i przeróżne przedmioty szklane skradzione podczas wojny.

Prosi on mera o odszukanie właściciela, ponieważ nie zna tego, komu rzeczy przesłane zrabował.

„Kulturtraegery"!!

Bezrobocie w Anglji.

Prócz klęski strajku — Wielką Brytanję gniecie w straszliwy sposób bezrobocie.

Według statystyki ogłoszonej przez Urząd Pracy w dn. 20 września było w Anglji — 1.523.400 bezrobotnych czyli mniej aniżeli w tygodniu poprzednim o 19.254, a więcej o 220.442 bezrobotnych aniżeli tegoż dnia roku zeszłego.

Cyfry strajkujących nie wchodzą w rachubę.

Widzimy więc, że klasa robotnicza, która w dzisiejszej chorej Europie cierpi daleko silniej aniżeli robotnicy polscy.

Mussolini na czele legjonów faszystowskich.

Generał Gonsaga, naczelny dowódca milicji faszystowskiej, złożył swój urząd, który został objęty przez Mussoliniego. Dzienniki faszystowskie wyrażają z tego powodu niezwykłe zadowolenie i zapewniają, że skoro Musolini stanął osobiście na czele swych legionów, w kraju zapanuje większy ład i porządek, niż dotychczas.

Strajk robotników portowych w Hamburgu.

Poważne zaniepokojenie wywołała tutaj wiadomość, że w porcie hamburskim wybuchł strajk robotników, mający na celu przeciwdziałanie dalszemu transportowi polskiego węgla do Anglji.

Hamburg ekspedjuje polskiego węgla zagranicę więcej, niż wszystkie inne porty razem wzięte. Strajk ten przeto może zadać polskiemu eksportowi węgla bardzo poważny cios.

Za sam przewóz węgla z Polski przez terytorjum niemieckie zapłaciła Polska w ciągu ostatnich czterech miesięcy rządowi Rzeszy 108 miljonów zł.

Strajk angielski.

Przeszło 10.000 górników hrabstwa Lancastre przystąpiło do pracy, wbrew zaleceniom komitetu strajkowego.

W łonie strajkujących istnieją trzy grupy:

1) — nie zgadza się na zmniejszenie płacy o 10 procent, proponowane przez Cook'a, a chce prowadzić opór do ostateczności.

2) — uważa możność zaistnienia porozumienia z pracodawcami.

3) — Trzecia grupa domaga się głosowania okręgami nad przyjęciem umów płac okręgowych.

Dżuma w Moskwie.

Komunikat oficjalny komisarjatu zdrowia podaje, iż w ciągu ostatniego tygodnia zanotowano w Moskwie 10 wypadków dżumy.

Chorych izolowano i poddano specjalnej opiece lekarskiej.

Zderzenie samolotu z orłem.

Amerykański samolot pocztowy zderzył się w powietrzu z wielkim orłem, którego zabił na miejscu. Samolot został ciężko uszkodzony i musiał natychmiast lądować.

Najczulej zawsze przemawiał do dużego dzwona, którego nazwał „Michałkiem", gdyż był już bardzo stary i wyszczerbiony, ale mimo to najdźwięczniejszy. Ten był jego pupilkiem. Mając jakie zmartwienie, nie skarżył się nigdy Mikołaj przed ludźmi, lecz przychodził na wieżę i tutaj wypowiadał swoje bóle, a dzwony, zda się, współczuwały mu i pokrzepiały na duszy. Wtedy spokojny wracał do swojej chałupki na krańcu miasta, gdzie w cichości zwykł był czytywać jakąś grubą, pożółkłą księgę, której strzegł, jak oka w głowie. Bywało, kiedy ktoś czasem zapukał do drzwi, dzwonnik nie zapomniał najprzód schować pod siennik owej księgi, a potem dopiero otwierał z regla drzwi i interesanta wpuszczał do wnętrza. Skromna, ale czysta izdebka, była niezbadaną tajemnicą i przedmiotem ciekawości, bo nikt nie mógł zbadać co stary dzwonnik ukrywa w skrzyniach okutych grubem żelazem i co wreszcie całemi dniami w domu robi. Głuchą ciszę od czasu do czasu przerywał zegar z kukułką lub gwizdanie kosa, wiszącego w klatce u sufitu.

I tak Mikołaj pędził żywot w samotności bez troski o jutro. Aż wreszcie któregoś dnia zjechał nowy proboszcz, a dawniejszy przeszedł do innej parafji. Nowe też nastały porządki i zmiany, które też i Mikołaja dotyczyły, bo nowy proboszcz, młody i energiczny, wziął się do restauracji kościoła. Pewnej niedzieli ogłosił z ambony, że będzie zbierał ofiary na kupno nowego dzwonu, na miejsce starego pękniętego. Mikołajowi żal się zrobiło, że zabiorą mu

Z POLSKI.

Napad na posła Zdziechowskiego.

W nocy z dnia 30 września na 1 października o godz. 3 nad ranem kilku zbrodniarzy w mundurach oficerskich z rewolwerami w ręku wtargnęło do mieszkania posła Zdziechowskiego i w bestjalski sposób skatowali b. ministra skarbu i obrońcę równowagi budżetowej państwa.

Śledztwo urzędowe stwierdziło, że zbrodniarze nie byli przebrani za oficerów, ale że istotnie byli to oficerowie wojska polskiego. Zawiadomił już o tem marszałka Sejmu wice — premjer Bartel.

Kto wskaże władzom zbrodniarzy, którzy skalali mundur oficerski otrzyma nagrodę złotych 5 tysięcy.

List otwarty Związku Hallerczyków do p. Zdziechowskiego.

Zarząd Główny Związku Hallerczyków wysłał do posła Zdziechowskiego list kondolencyjny treści następującej.

„Wielce Szanowny Panie Ministrze i nasz b. Towarzyszu broni!

Na wieść o bandyckim napadzie na Ciebie, Panie Ministrze, dokonanym przez bandę w mundurach oficerskich w naszych sercach żołnierskich zrodziło się postanowienie zaprzestania biernego oczekiwania chwili, kiedy warcholstwo się uspokoi.

Miara się przebrała hańba dalej iść nie może. A nie o Twój ból fizyczny nam chodzi, gdyż rany to rzecz żołnierska, jeno o ten ból Narodu, spowodowany shańbieniem munduru Żołnierza Polskiego. Wierz, Panie Ministrze, że dzień 1-go października stanie się dniem zwrotnym w rozwoju myśli narodowej społeczeństwa polskiego, a Twój przykład walki aż do upadłego, nie licząc się z przewagą, będzie wzorem dla tych, którzy na walkę bandycką z za płotu, odpowiedzą walką wręcz.

Zaszczycony zostałeś, Panie Ministrze, odznaką „Miecze Hallerowskie", dziś „Miecze" zostały zaszczycone Twoim czynem.

Przyjm wyrazy żołnierskiego uznania. Cześć.

Rozwój szkolnictwa zawodowego w Polsce.

W państwie polskiem istnieje 6 typów szkół zawodowych: handlowe, techniczne, rzemieślnicze, zawodowe żeńskie, agrotechniczne i dokształcające.

Z chwilą otwarcia roku szkolnego.

Szkół technicznych średnich uruchomiono 21 (20 państw., 1 pryw.), szkół dla majstrów i dozorców 11 (państw.), przemysłu artystycznego 4 (3 państw., 1 pryw.), kolejowych 7 (4 państw. 3 pryw.), mierniczych 6 (państw.) radjotechnicznych 4 (3 państw., 1 pryw.) pilotów cywilnych 3 (pryw.).

Szkół trzeciego typu — rzemieślniczych posiadamy 86 (34 państw., 52 pryw.), szkół żeńskich zawodowych 84 (22 państw., 62 pryw.), seminarjów 6 (3 państw., 3 pryw.).

Szkół agrotechnicznych 14 (10 państ. 4 pryw.), szkół zaś dokształcających, które są na utrzymaniu państwa i samorządow istnieje 412. Ponadto w r. b. szkolnym uruchomiono 153 kursy zawodowe (3 państwowe i 150 pryw.).

Egzaminy nauczycieli z prowincji.

Jak się dowiadujemy w bieżącym miesiącu mają się odbyć egzaminy nauczycieli niewykwalifikowanych, zatrudnionych w szkołach na prowincji.

Przemysł włókienniczy w Białymstoku.

Pięć fabryk białostockich pracuje obecnie intensywnie nad produkcją gatunków mundurowych dla wojska. Ministerstwo spraw wojskowych dało przemysłowi białostockiemu 40 proc. ogólnego zamówienia. W ostatnich czasach wynikł zatarg między pracodawcami a robotnikami na tle podwyżki płac. Związek klasowy zażądał olbrzymiej podwyżki 20 — 45 proc.

Eksport towarów białostockich jest dotychczas bardzo mały.

Zjazd Architektów.

Odbył się ogólno polski zjazd architektów, przy udziale delegatów zrzeszeń architektonicznych ze wszystkich miast polskich. Zjazd otworzył wojewoda Raczkiewicz, poczem powitali gości prezydent miasta oraz rektor uniwersytetu Stefana Batorego. W ciągu dnia wygłoszono szereg referatów, wieczorem odbył się raut u Georgea.

Kara śmierci na kobietę.

Dnia 28 b. m. sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Janiny Zboińskiej, oskarżonej o udział w kilku napadach bandyckich i skazanej przez sądy okręgowe w Nowogródku i w Białymstoku na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Przed kilku miesiącami sąd apelacyjny, rozpatrując te sprawy, zatwierdził wyrok sądu okręgowego. Na skutek skargi kasacyjnej skazanej, sąd najwyższy uchylił wyrok drugiej instancji i przekazał jej sprawę do ponownego rozpatrywania sądowi apelacyjnemu. W dniu wczorajszym sąd apelacyjny skazał Janinę Zboińską na karę śmierci przez powieszenie.

Będzie to pierwsza egzekucja tego rodzaju na terenie b. Kongresówki. Dotychczas wszystkie wyroki śmierci dokonywane były przez rozstrzelanie.

Wielkie warsztaty montażowe „Forda" w Polsce.

Z samochodowych sfer przemysłowych dowiadujemy się, że Ford zamierza w niedługim czasie utworzyć w Warszawie wielkie warsztaty montażowe dla swoich maszyn. Gdyby projekt ten został urzeczywistniony, sprowadzanoby z Ameryki tylko części maszyn Forda, które byłyby już w Warszawie montowane. W ten sposób obniżonaby została cena maszyn ze względu na znacznie niższe cło od części maszyn. Podobne warsztaty Forda istnieją już w Berlinie i Holandji.

---

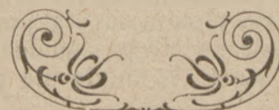
starego przyjaciela, ale nie mógł protestować bo i jakże tu proboszczowi zwracać uwagę, kiedy dobrze robi. Ukrył tylko swój smutek i starał pogodzić się z myślą, że inaczej nie może być. Poszedł na wieżę i tam długo coś szeptał „Michałkowi" i płakał.

Za kilka tygodni przywieziono z kolei nowy, pozłocisty dzwon i wkrótce przystąpiono do założenia takowego. Wszyscy parafjanie cieszyli się nowym dzwonem, jeden tylko dzwonnik chodził posępny i więcej jeszcze przygnębiony. Nikt jednak nie wiedział dlaczego tak się zmienił.

W dniu, w którym, miał być zawieszony nowy dzwon, Mikołaj nie zadzwonił nad ranem, poraz pierwszy zapomniał o swoim obowiązku. Musiał go wyręczyć kto inny. Za godzinę rozeszła się po miasteczku wiadomość że stary Mikołaj umarł.

Przed domami stawali ludzie gromadkami i biadali, że pewno biedakowi z żalu serce pękło. Oj, dobre to i poczciwe było człowieczysko.

Trzeciego dnia tłumnie odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku starego dzwonnika, Mikołaja Kędzynę, powstańca, a nowy pozłocisty dzwon potężnym głosem wtórował pieśniom żałobnym.



INFORMACJE.

Czas trwania służby wojskowej rekrutów z roku 1926.

Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje:

Wcielenie rekrutów z poboru 1926 zostanie przeprowadzone dwukrotnie, a mianowicie; część zostanie wcielona między 12 — 14 października 1926 r., reszta zaś z wyjątkiem zaliczonych do nadkontyngensu między 17 — 19 marca 1927 r. Zaliczenie do nadkontyngensu będzie przeprowadzone w marcu 1927 r. Czas służby został ustanowiony dla poszczególnych rodzajów broni i służb w następujący sposób.

a) dla piechoty, żandarmerji, taborów, oddziałów służby artyleryjskiej, dla służby intendentury i służby zdrowia — 18 miesięcy bez przerwy;

b) dla artylerji (z wyjątkiem artylerji konnej) 18 miesięcy, przyczem część szeregowców zostanie po upływie 12-tu miesięcy urlopowanych na przeciąg 6 miesięcy i po upływie urlopu powołana automatycznie celem dosłużenia brakujących 6-ciu miesięcy

c) dla kawalerji i artylerji konnej — 25 miesięcy;

d) dla czołgów, lotnictwa, baonów saperów kolejowych, łączności i marynarki wojennej — 24 miesiące;

e) dla korpusu ochrony pogranicza — 24 miesiące.

Poborowym, którzy nie stawią się w swoich oddziałach w czasie między 12 — 14 października, liczy się czas służby od dnia faktycznego stawienia się w oddziale. Spóźniający się będą nadto na zasadzie art. 115 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej pociągani do odpowiedzialności sądowo-karnej przed sądami wojskowemi.

Kto i jakie podatki płaci w październiku

W miesiącu październiku r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) od 15/X do 15/XI wpłata II raty podatków gruntowych za bieżący 1926 rok.

2) do 15/X wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. przemysłowe I — V kat. prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

3) do 20 X wpłata połowy zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za III kw. 1926 roku.

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną

5) do 31 X wpłata przez płatników I i III grupy kontyngentowej (rolnictwo, drobny handel wierzytelności pieniężne etc), oraz przez płatników II ej grupy (większy przemysł i handel) — połowę podatku majątkowego wraz ze zwyżką kontyngentową.

Wyjątek stanowią płatnicy których majątek oszacowano nie niżej 10,000 zł

Nadto płatne są podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w m-cu paźdz. r. b., tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

W sprawie podatku od spadków.

Ponieważ źródło dochodowe jakim jest dla gmin miejskich i wiejskich komunalny podatek od spadków i darowizn nie mogło być dotychczas z odpowiednim dla gmin pożytkiem wykorzystane, a to z powodu trudności technicznych, związanych ze sprawą wymiaru tego podatku przez państwowe władze skarbowe.

Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby celem ułatwienia gminom określenia wysokości przypadającego na gminy podatku ze wspomnianych wyżej źródeł, władze skarbowe udzielały województwom względnie na obszarze miast: Warszawy, Wilna, Poznania, Krakowa, Lwowa i Łodzi — magistratom tych miast odpisy decyzji wymiarowych co do podatku od spadków i darowizn.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych wydało odpowiednie zarządzenia do wojewodów, regulujące stronę administracyjną wymiaru tego podatku przez gminy.

Ceny papierosów.

Władze monopolowe częściowo zmieniły cennik detaliczny papierosów. Zgodnie z tem jedna sztuka papierosów: Balet kosztuje 5 groszy, Rex — 4 grosze i Cud 2 grosze.

Wobec tego wspomniane papierosy wymienionych gatunków, znajdujące się u handlarzy, będą przez dyrekcje monopolów bonifikowane.

Dzień oszczędności.

Na dzień 31 października zostanie zwołany przez Komitet Organizacyjny do Warszawy zjazd przedstawicieli instytucji oszczędnościowych w kraju, który zajmie się omówieniem aktualnych zagadnień z tej dziedziny. Tematami obrad będą:

1) obecne ustawodawstwo w stosunku do zagadnień oszczędności.

2) propaganda idei oszczędności i jej środki.

3) typ instytucji oszczędnościowych w Polsce, ich organizacja i polityka.

4) zagadnienie niezniszczalności wkładów.

Ze względu na krótki okres czasu do terminu Zjazdu uprasza Komitet tą drogą zainteresowane instytucje i zrzeszenia o jaknajrychlejsze zawiadomienie sekretarjatu Komitetu o zamiarze wygłoszenia na Zjeździe referatów z podaniem tematów i osoby prelegenta, jak też o nadsyłanie tekstów referatów najdalej do dn. 15 października r. b. Sekretarjat mieści się w gmachu P. K. O. w Warszawie, ulica Jasna 9.

Józefat Bednarski.

SOKOLICA

POWIEŚĆ

na tle życia i rozwoju sokolstwa na wsi.

I.

Wśród lip omszałych, zielonych powoi,
  Gdzie strumyk srebrne w dal swe wody toczy,
Nad dużym stawem biały dworek stoi,
  Nurzy się w blasku jego nurt przezroczy.
Przed nim dziedziniec ozdobiony w kwiaty:
  Róże, narcyzy, lilje, tulipany,
A z boku ogród dziki już z przed laty
  Otacza nasyp wspaniałej altany.
W gęstych krzewinach lutnia ptasząt nuci,
  W stawie na drzewie w gnieździe łabędź siedzi,
To patrzy w wodę, to nagle się rzuci
  I w nurtach stawu za zdobyczą śledzi.
To koło ganku znów paw napuszony
  Dumnie z powagą spacerem przechodzi,
Tam w trawie leży wyżeł utrudzony,
  Gdyż za myśliwym w bagnach często brodzi.
Odgłos perliczek dolata z daleka,
  To kur zapieje na dachu kurnika,
To podwórzowy pies grubo zaszczeka,
  Czasem szczęk nożyc słychać ogrodnika.

II.

Po rannej rosie ku zielonej łące
  Z dworu wybiegła przepiękna dziewica,
Z biegiem strumyka biegła gdzie tysiące
  Kwiatów ozdabia łąk wiosenne lica.
Oczy błękitne i złociste włosy,
  Twarz piękna jako uśmiech u jutrzenki,
Biegła wśród kwiatów i perełek rosy,
  Głosem słowiczym zawodzi piosenki.
Tam zrywa kwiatki i wieniec z nich splata,
  Kładzie na skronie jak królewna - wiosna,

Jak powstała ziemia.

Cała ta masa w postaci olbrzymiej kuli posiadała ruch wirowy dokoła swego bardziej stałego ośrodka. Masa ta stygnąc zmniejszała swą objętość, a wskutek tego przyspieszał się ruch obrotowy, wzrastała też siła odśrodkowa, skutkiem czego kulista forma mgławicy poczęła się zmieniać. Kula mgławicowa poczęła się spłaszczać, zmniejszając swą grubość na osi wirowania, a wydłużając ją na równiku. Gdy siła odśrodkowa, wywołana ruchem obrotowym, przewyższyła siłę wzajemnego przyciągania cząsteczek gazowych mgławicy, na obwodzie tej spłaszczonej kuli wytworzył się pierścień, który następnie oderwał się od niej, krążąc i nadal w tym samym kierunku. Przez dalsze stygnięcie i zgęszczanie odrywały się kolejno następne pierścienie. Jeżeli w takim pierścieniu gazowym istniały bardziej gęste ośrodki, skupiały one wówczas do siebie pozostałe cząsteczki, tworząc jądro planety, otoczone sferą gazów. Ta masa gazowa, otaczająca planetę, stygnąc i kurcząc się przyspieszała swój ruch wirowy, wytwarzała z kolei pierścienie dookoła planety, które odrywając się od niej tworzyły księżyce, krążące dookoła planety tak samo, jak planeta krążyła dookoła słońca.

Jeżeli pierścień odrywający się od pierwotnej mgławicy posiadał równomierną gęstość, bez wyraźnych ośrodków, rozpadał się wówczas na drobne cząstki, krążące na kształt maleńkich planet, jakie widzimy w liczbie około trzystu pomiędzy planetą Marsem a Jowiszem.

D. c. n.

Poradnik Gospodarczy.

Suchy buljon z jarzyn.

W porze zbierania warzyw znajdzie się dużo popękanej kapusty, pokaleczonej marchwi, pietruszki, uszkodzonych pomidorów, z tego wszystkiego można zrobić doskonały buljon.

I. 4 kilo marchwi 4 kilo kapusty i po 1 kilo pietruszki, selerów, porów, cebuli i grzybów ugotować w małej ilości wody, pod przykrywą. Czuwać, by się jarzyny nie przypaliły, a gdy zmiękną wybrać do przestudzenia i przepuścić przez maszynkę, albo przetrzeć przez druciany przetak. Przetartą masę gotować dotąd, aż stanie mieszając bez przerwy i dolewając wody, jaka została od pierwszego gotowania. Gdy masa już tak gęsta, że spada z łopatki kawałami, wyłożyć ją na blachy wysłane papierem i posmarowane tłuszczem, ugładzić po wierzchu tłuszczem i wsunąć do pieca po chlebie. Nazajutrz przeschnięty buljon pokrajać w kostkę i znowu ususzyć na twardo. Do użytku nalewa się taką kostkę zimną wodą i stawia na kuchni. Służyć może do rosołu, krupniku, kapuśniaku, kartoflanki, gdy się rozgotuje.

II. Do masy zrobionej jak pierwsza, dodać po przetarciu miazgę z pomidorów, przetartej przez przetak fasoli białej i buraczków ćwikłowych, upieczonych w łupinie i przepuszczonych przez maszynkę.

Bardzo smaczny będzie z tego barszcz, jeżeli się zaprawi taką rozgotowaną kosteczkę śmietaną. Buljon z jarzyn trzymać w słojach szklanych. *Ir. Kostrzeńska.*

Mizerja na zimę.

Zielone jędrne ogórki obrać ze skórki zostawiając takową tylko na końcach, na jakieś 2—3 (dwa trzy) centymetry.

Ogórki takie układać w garnku kamiennym,

To po strumyku w wodzie pluska — lata —
 Widać że zdrowa, wesoła, radosna.
Naraz usiadła wpatrzona w bieg wody,
 W szmer tajemniczy strumyka wsłuchana,
Ujrzała w pełni piękność swej urody,
 Słońca weszłego promieńmi oblana.
Pierwsza tęsknota przenika jej serce,
 Pierwsze westchnienie dźwigło pierś. Oto co,
Mniej ją już wabią żywe łąk kobierce,
 Jej tęskno . . . sama nie wie za czem, po co?..
Wtem stąd ni zowąd zjawił się młodzieniec
 W sokolskiej czapce w sportowem ubraniu
Na twarzy jego rozlał się rumieniec
 Przy tem niezwykłem z dziewicą spotkaniu.
Dziewica spiesznie za strumyk skoczyła,
 Spojrzawszy jeszcze, zmierza w stronę domu,
Sokół osłupiał, ona hen już była.
 O tem spotkaniu nie rzekła nikomu.

III.

W altanie siedzi wśród liści powoi
 Dziewica smętna, grając na gitarze,
Z rannej wycieczki swej wspomnienia roi,
 Jak się ujrzały nieznane dwie twarze.
Lecz patrzy, a tu bramą od dziedzińca
 Wchodzi tuż grono sokolskiej młodzieży,
A między nimi poznaje młodzieńca
 Z rannej wycieczki, choć oczom nie wierzy.
I na dziedzińcu stanęli w ordynku
 I hymn „Sokołów“ żywo zaśpiewali,
Po tem ćwiczenia. Nim do odpoczynku
 Siedli, starego dziedzica huśtali,
Stary weteran na widok drużyny
 W czapkach z piórami, rozetką z sokołem,
Z jasnem obliczem widząc polskie syny,
 Ugościł suto — odchodząc rzekł: „Czołem“!
Wiwat — niech żyje! — rozlega się w koło,
 Wiwat! — okrzykom zda się niema końca,
Wiwaty wznosi wciąż młodzież wesoło,
 Bawią, ucztują do zachodu słońca.

D. c. n.

soląc mocno warstwę po warstwie. Soli sypie się tyle, że ogórki są nią zupełnie pokryte. —

Przed użyciem na 24 godziny namoczyć ogórki w wodzie, zmieniając ją kilka razy, przed samem jedzeniem, pokrajać ogórki w plasterki i jeszcze przemyć w kilku wodach, kiedy mają już smak normalny, zaprawić śmietaną z octem.

Mizerja doskonała, mało różniąca się od świeżej. Przechowuje się doskonale przez całą zimę.

Ir. Kostrzeńska.

Niebezpieczna choroba.

W roku bieżącym od kilku już miesięcy w wielu powiatach Polski pojawiła się bardzo niebezpieczna choroba bydła i trzody; jest nią zaraza dziczyzny czyli tak zwana choroba Bellingera. —

Zwykle zapadają na nią zwierzęta dzikie (zające, sarny, dziki, jelenie i t. p.), lecz w niektórych latach wyjątkowo z powodu sprzyjających warunków choroba ta również przechodzi na bydło, trzodę chlewną, a nawet czasami i na konie.

Sprzyjającemi warunkami bywają lata mokre, kiedy jest dużo opadów atmosferycznych, ponieważ w tedy zarazki tej choroby łatwo się rozmnażają. Choroba ta jest bardzo niebezpieczna, ponieważ leczyć jej niczem nie można; obecnie wyrządziła ona bardzo wiele strat hodowcom — rolnikom, a najbardziej został dotknięty powiat Płocki; choroba ta rozszerza się coraz więcej. —

W swoich objawach jest ona bardzo podobną do wąglika (karbunkuł) lub też do zarazy płucnej i wskutek tego wywołuje różne pomyłki. —

Jedynie tylko badanie bakterjologiczne i sekcja dokonana przez lekarza może ustalić djagnozę.

Choroba ta wybucha nagle i trwa krótko. — Jest to właściwie zakaźna choroba, ostroprzebiegająca przy objawach rozstroju narządów trawienia, obrzęków na ciele i rogach, cierpienia płuc, wielkiej gorączki i bardzo wysokiej śmiertelności, gdyż na 100 sztuk zdycha 90 — 95. —

Chorobę powoduje lasecznik, zwany lasecznikiem posocznicy krwotocznej. Zarazek ten wkracza do organizmu przez przewód pokarmowy ze zgniłej, stęchłej i zepsutej paszy lub ze stojącej brudnej wody; wkracza on nieraz też i przez zranioną skórę lub śluzówkę jamy pyskowej i przedostaje się do limfy i do krwi.

Roznosicielami zarazka mogą być też muchy, bąki i różne inne owady. —

Choroba ta w swych objawach przedstawia się w postaci dwojakiej.

Postać pierwsza — gdy na różnych miejscach ciała, na głowie, szyi, najczęściej pod szczękami powstają różnej wielkości obrzęki; bywają nieraz i na nogach; w pysku jest sucho, język bardzo obrzmiały, zwierzę bardzo się ślini, ma dużą gorączkę, ciężko oddycha i wkrótce następuje śmierć przez uduszenie. —

Postać druga — gdy cierpienie zajmuje tylko płuca: zwierzęta kaszlą, z nosa jest wypływ wodnisty wraz z domieszką krwi, oddech bardzo przyśpieszony, wysoka gorączka (do 42°C. gdy się położą, to stękają i zarazem wstają z powrotem, gdyż leżenie sprawia im ból; po 2 — 3 dniach następuje śmierć. Wszelkie lekarstwa okazały się tu bezskutecznemi.

Po zauważeniu opisanych objawów każdy właściciel inwentarza powinien chorą sztukę natychmiast wydzielić zupełnie do innego budynku, resztki paszy ze żłobu a także i nawóz spalić i zawiadomić o tem starostwo lub lekarza weterynarji.

Ponieważ choroba ta najczęściej nawiedza stada bydła, znajdujące się na pastwisku, dlatego też najpierwszą rzeczą jest zmienić pastwisko i zupełnie bydła na pastwisko dawniejsze nie puszczać. W razie wybuchu tej choroby u bydła lub u trzody, znajdujących się w budynkach, należy zaraz zmienić karmę, a paszę dawną usunąć i zniszczyć. Oprócz tego koniecznem jest dokonanie desynfekcji tych budynków; w tym celu należy gnój wywieźć, ściany i żłoby oczyścić i wymieść, wyszorować gorącą wodą z kreoliną (1 szklankę kreoliny na 1 kubełek gorącej wody) i potem wybielić. —

Potrzeba również zwrócić uwagę na stan zdrowotny zwierzyny w danej okolicy; gdy się zauważy, że zwierzyna zdycha, należy te trupy niszczyć i palić, głęboko zakopywać, nie puszczać bydła w te strony i niezwłocznie zawiadomić władze powiatowe, że pojawiła się zaraza na zwierzynę. —

Z. Olszański
lekarz weterynarji.

Zapisujcie się na członków:

„Macierzy Szkolnej", „Sokoła", Straży Ogniowej Ochotniczej, i Patronatu Organizacji Młodzieży.

Tydzień L. O. P. P.

„Lecąc zdawałem sobie sprawę z ogromnego znaczenia tego (raidu) lotu dla naszego lotnictwa.

Nadchodzące w czasie mej drogi wiadomości z kraju dowiodły, z jakim zainteresowaniem społeczeństwo całe śledzi mój lot.

To dodawało mi bodźca do przezwyciężania piętrzących się trudności.

Przelatując przez wschód Europy (czytaj Bolszewję - przypisek redakcji) i całą Azję, widziałem wytężoną pracę w kierunku rozwoju lotnictwa sąsiedzkiego.

To mnie zmusza do rozgłaszania po całej Polsce: „budujmy nasze lotnictwo! Od jego siły zależy potęga i przyszłość Polski!“ Liga Obrony Powietrznej Państwa dała mi możność dokonania tego lotu. Każdy, kto kocha Polskę, komu drogie jest lotnictwo polskie, winien stać się jej członkiem.

Niech żyje Liga Obrony Powietrznej Państwa! Zapisujcie się do niej“! —

Takie wezwanie wygłosił do Narodu przez radjo kpt. Orliński bezpośrednio po powrocie z Japonji dn. 25. IX. Któż nie zna dzisiaj tego nazwiska. Znają je nawet dzieci Japonji, zna je cały świat, który z podziwem, a pewnie i z zazdrością przyjął wiadomość o szalonym wprost locie kpt. Orlińskiego.

Przebył od Warszawy do Tokio i z powrotem 22.600 km. Wyleciał na aparacie już do połowy zużytym. Zaraz na początku lotu, bo już koło Moskwy pęka mu śmigło. Mimo tak poważnego defektu leci dalej, osiągając cel podróży. W drodze powrotnej walczy z mgłą, potem z huraganem, który niszczy mu jedno skrzydło i śmigło. Po naprawie, przy której zdjęto około 5 m² płótna, leci dalej z podrutowanem śmigłem. Aparat był w takim stanie, że każdej chwili groziła katastrofa. Szczęśliwie jednak kończy lot i w sobotę, dn. 25. IX. stanął w Warszawie.

Dlaczego lot ten jest taki ważny — dlaczego cały świat o nim mówi? Bo dotychczas tylko trzech lotników europejskich próbowało dolecieć do Japonji.

W r. 1922 Włoch Ferrarini przeleciał Rzym — Tokio w ciągu 2 miesięcy. Francuz Pelletier — Doissy przeleciał Paryż — Pekin (Chiny) w r. 1924, Duńczyk Battved leciał z Kopenhagi do Tokio 3 mieś. i 3 dni. Żaden z nich jednak nawet nie próbował drogi powrotnej. Pierwszym więc, który przebył tę drogę tam i z powrotem jest kp. Orliński. Cały lot trwał tylko miesiąc. Dzielnym pomocnikiem kpt. Orlińskiego był st. sierżant, mechanik Kubiak.

Obaj bohaterscy lotnicy zostali odznaczeni w Japonji złotemi orderami Wschodzącego Słońca, złotemi odznakami T-wa lotniczego japońskiego, oraz otrzymali wiele upominków. W Polsce odznaczono ich złotemi krzyżami zasługi.

Dumni z tego zwycięstwa polskich lotników, powinniśmy wszyscy wspierać L. O. P. P. której kosztem lot ten się odbył.

Co to jest L. O. P. P. Liga Obrony Powietrznej Państwa jest to stowarzyszenie ludzi dobrej woli, świadomych doniosłości rozwoju lotnictwa dla obrony Ojczyzny, które drogą dobrowolnych składek zbiera fundusze na zakup aeroplanów dla wojska i zakłada lotniska.

Stowarzyszenia takie istnieją we wszystkich krajach i wybitnie wspierają swe rządy w kierunku budowy floty powietrznej.

U nas niestety zaledwie mała cząstka obywateli Państwa rozumie doniosłość zadań L. O. P. P. i wspiera ją ofiarami.

Niewątpliwie jednak to dzisiejsze zwycięstwo zwróci uwagę wszystkich na stan naszego lotnictwa i przysporzy L. O. P. P. nowych członków.

Od dnia 10 do 17 października będzie się odbywał w całej Polsce t. zw. Tydzień Lotniczy.

W ciągu tego tygodnia powinien każdy złożyć na cele lotnictwa chociażby najmniejszą kwotę i zapisać się na członka L. O. P. P.

Dalej więc Polacy — wspólnemi siłami budujmy flotę powietrzną! Niech nikogo nie braknie wśród ofiarodawców! Nawet z groszowych datków urosną duże sumy, jeżeli damy wszyscy! Czyż znajdzie się ktoś, ktoby na ten cel nic nie dał? Nie!

Dalej panowie i panie, stowarzyszenia i organizacje! Licytacja! — kto da więcej?!

Niechaj nasz powiat zdobędzie się na kupno prawdziwego samolotu, a nie tylko na znaczki świecące przy boku.

KORESPONDENCJE.

Uroczystość św. Franciszka z Assyżu w Wieruszowie.

Dnia 4-go października r. b. mija 700 lat od chwili zgonu św. Franciszka, patryarchy i założyciela trzech Zakonów, a choć przez wieki cały świat katolicki z niebywałą wprost czcią odnosił się do tego Świętego, choć zawsze w żywej miał pamięci Kościół nasz święty tę iście Seraficką postać — rok atoli obecny, jubileuszowy, rozgrzmiał wprost niebywałem hymnem czci i uwielbienia, jaki mu niosą wszystkie ludy chrześcijańskie.

Do spotęgowania tej czci ku „jednemu z najpopularniejszych i najpłodniejszych świętych“ jakim bezwątpienia jest nasz święty, przyczynił się list papieża obecnego, Piusa XI p. n. „Rite espiatis“ z dnia 30 kwietnia r. b. Orędzie to papieskie, jak słusznie się wyraża jedno z pism włoskich pozostanie w historji tej siedemsetletniej rocznicy tak dla współczesnych, jak i dla bliższych i dalszych pokoleń, jako synteza i zarazem jako największy pomnik tejże rocznicy.

Św. Franciszek Seraficki, ów żywy obraz Boskiego Mistrza, ów „Heroid Wielkiego Króla“ jak się sam nazywa, ów „drugi Chrystus“, jak go powszechnie i najsłuszniej nazwano, należy nietylko do średniowiecza — ale stał się jak jego Boski Mistrz wraz ze swoją nauką i działalnością dla wszystkich wieków współczesnym.

A jak Święty „Biedaczyna“ z Asyżu, przez swoją akcję społeczną, opartą i osnutą nawskroś na zasadach Ewangelji Chystusowej, stał się genjalnym reformatorem dla współczesnej sobie epoki, tak może i powinien się nim stać dla naszych smutnych, rozstrojonych, tak często „po omacku“ chodzących jednostek, rodzin i społeczeństw. Stanie się to zaś napewno, skoro dzisiejsi chrześcjanie, podobnie jak św. Franciszkowi współcześni, nawrócą na drogę, którą on ukochał, którą chadzał sam, którą nam wszystkim zalecił; stanie się to skoro ukochają prawdę Bożą i podług niej życie i swą działalność urządzą. Tegoroczne uroczystości jubileuszowe, ku czci św. Patryarchy z Asyżu urządzane, mają na celu żywo przed oczyma naszymi stawić tę Seraficką Postać jako promienny ideał i piękno, abyśmy piękno owo wyrozumieli, wyrozumiawszy zaś pokochali i do nowego życia w Chrystusie powstali.

Jeśli to się odnosi do wszystkich — to w pierwszej mierze do tych, co pod sztandarem franciszkańskim życie wieźć postanowili. Tercjarze, których Grzegorz IX nazwał żołnierzami, winni w pierwszej linji podjąć dzieło apostolstwa między świeckimi.

Kiedy Włosi 4-go października, dzień śmierci Świętego, uznali i ogłosili jak święto narodowe; kiedy cały świat katolicki, kiedy i Macierz nasza, począwszy od uroczystości krakowskich z taką wspaniałością, powiedziałbym entuzjazmem, czci i hołdy niesie św. „Biedaczynie“ — to i my „mała cząsteczka“ dołóżmy starań i my uczyńmy na co nas tylko stać, by „największego ze Świętych“ (tak św. Franciszka zowią Włosi) jak najgodniej w swej parafji uczcić.

Oby ten rok jubileuszowy, w którym tyle łask na cały świat katolicki spływa i narodowi naszemu tak ustawicznie, mimo wolności, doświadczanemu i udręczanemu, za przyczyną św. Franciszka Serafickiego łaska i błogosławieństwo i pokój w obfitości udzielonemi były!

„Pokój i Dobro“!

Ks. Dr. Kott.

Wierny polowy.

Właściciel majątku Ozozyn p. P. założył u siebie w tym roku plantacje cebuli.

Cebula ta udała się nadzwyczajnie, a że zapach jej odczuwa nietylko nos, lecz przedewszystkiem oczy. To też niejeden ze słabym wzrokiem przechodząc tamtędy, nie mógł oderwać oczu od pięknej „cukrówki“.

Widząc to stróż polowy Paruszeski, ulitował się nad łaknącemi, i za niewielką opłatą obdarzał tychże cebulką.

A trzeba przyznać że ten „zębol“ umiał się podszyć w łaski p. dziedzica, bo niechno tylko zobaczył kogo z fuzyjką, to zaraz meldował policji, z czego potem trzy razy korzystał. Bo najpierw otrzymał pochwałę od pana, powtóre: miał wolny dzień jadąc na sądy i to bryką i po trzecie zarobił 4 złote świadkowego. Pan dziedzic widząc taką wierność polowego, był pewny, że przy takim stróżu nie zginie nic z powierzonej mu plantacji.

Aż tu pewnego dnia przyjeżdza do p. dziedzica mocno zdyszany jakiś Josek na rowerze i mówi: panie dziedzicu! już od pare dni to te baby od O... i od K... chcą mi głowe popsuć z takim wielkim cebule! Mnie już pieniądze braknie, żeby to wszystko kupić. Ja myszle, co te cebule, to jest od pańskie cebule, przecież to złodziejstwo jest.

Pan dziedzic podziękował Dawidkowi, i jeszcze tego wieczoru zabierając ze sobą włodarza przychwycił niewiernego stróża, gdy wydawał cebulę. Paruszeskiego i odbiorców osadzono w areszcie, odbiorców po spisaniu protokółu, zaś do czasu zwolniono, a Paruszeskiego odesłano do więzienia w Kole, z którego po dwóch dniach został zwolniony za kaucją do sprawy.

Wobec tego można dodać nowe przysłowie: że cebula nietylko gryzie w oczy!

Lecz kto ma wzrok słaby ten do więzienia wskoczy.

F. Niklewicz.

Ceny węgla w Łodzi.

Jak wiadomo właściciele kopalń węgla cofnęli zwyżkę cen, o czem zostali również zawiadomieni kupcy łódzcy oraz zarząd związku kupców materjałów opałowych.

Wobec powyższego kupcy łódzcy ustalili następujący cennik na węgiel:

Cena węgla na ogólnym placu kolejowym 4.10 gr. korzec natomiast w składach na mieście 4.75 gr., w budkach węglowych również w mieście 1.45 ćwiartka.

Cennik powyższy został przesłany przez związek kupców materjałów opałowych do odnośnych władz do wiadomości.

Za Redaktora i Wydawcę w imieniu Komitetu: W. WIECZORKIEWICZ. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA“ w Sieradzu.